№ 225. Dąbrowa Górnicza Wtorek 15-go Sierpnia 1916 r. Rok II

Cena 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ul Henryka Sienkiewicza

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa)

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 56 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza. Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (60 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług umowy.

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach i u agentów, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis „Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Golonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 14 sierpnia

Niepowodzenia anglo-francuskie.

Turcy zajęli Hamadan.

Wyniosła łaskawość Anglii.

Wyniosła łaskawość Anglików wobec Włochów.

LUGANO 14 sierpnia. Angielski minister handlu Runciman miał mowę w medyolańskiej Izbie handlowej, w której wywodził, że Anglia uznaje potrzeby Włoch w sprawie węglowej, wskazywał jednak na wzrastające zapatrzebowanie węglowe angielskich i francuskich fabryk amunicyi. Tymczasem Anglia obniży ilość węgla, potrzebną w Anglii na opał w najbliższej zimie a natomiast Włochy otrzymają węgiel w stosunku do istotnych swoich potrzeb. Także cena węgla będzie umiarkowana.

Minister dodał, że w kwestyach ważnych porozumienie między Anglią a Włochami zostało osiągnięte, do czego przyczynił się znacznie rząd francuski, jak n. p. w sprawie przyspieszenia i potanienia transportów — włoskich wytworów gospodarczych do Anglii.

Minister przyrzekł Włochom pomoc przy budowie floty handlowej i zakończył, że Anglia sama powiększyła swoją flotę handlową o tysiąc nowych okrętów, że zabezpiecza aliantom i neutralnym wolną komunikacye morską, że ponadto **dostarcza im pieniędzy, amunicyi i węgla, bez czego musimy prosić o upokarzający pokój.**

Nowe objawy „humanitaryzmu" angielskiego.

LONDYN 14 sierpnia (Biuro Reutera). W nocie na odpowiedź rządu niemieckiego co do proponowanej pomocy dla obsadzonych terenów Grey odpowiada:

Rząd angielski nie może nic więcej uczynić dla tych terenów. Dalsze kroki musi pozostawić rządowi Stanów Zjednoczonych.

W drugiej nocie Greya do posła amerykańskiego czytamy:

Otrzymałem prośbę rządu serbskiego o naglącą pomoc dla rozpaczliwie usytuowanej ludności serbskiej ze względu na panujący w niektórych okolicach głód. Amerykański Czerwony Krzyż prosi o pozwolenie na przewiezienie 2.000 ton zboża rumuńskiego dla tej ludności. Odmówiłem tej prośbie, gdyż o ludność serbską mają się troszczyć rządy austro-węgierski i niemiecki.

Naddreadnought włoski w powietrze.

LUGANO 14 sierpnia. Z Paryża donoszą, że dnia 9 sierpnia naddreadnought włoski „Lionardo da Vinci" wyleciał w powietrze w przystani Tarenckiej. Wiadomość ta ani urzędowo ani w inny sposób publicznie nie została jeszcze przez Włochów potwierdzona.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 14 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Front arcyks. Karola: Na południe od Mariampola nic szczególniejszego. Na wzgórzach po północnej stronie Mariampola ogniem naszym rozprószyliśmy brygadę atakującej kawaleryi rosyjskiej.

Dzisiaj w godzinach porannych wszedł nieprzyjaciel na całym froncie między Dniestrem a okolicą na południowy zachód od Załoziec w żywszą czynność bojową z wojskami sprzymierzonemi. Na południe od Horodenki rozbił się jeden wypad rosyjski. Na zachód od Kozowy wojska nasze przepędziły palące oddziały nieprzyjacielskie. Pod Augustowką i w okolicy Zborowa bataliony nasze odparły liczne ataki rosyjskie. Wzięto tam 300 Moskali do niewoli.

Front Hindenburga: Armia jen. Boehm-Ermollego odrzuciła na południowy zachód od Podkamienia przygotowany kilkagodzinnym ogniem dębowym i wsparty bombami gazowemi masowy atak rosyjski. Pole przed pozycyami zasiane całe poległymi i ciężko rannymi Moskalami. Nowe walki w toku.

Pod Hulewiczami nad Stochodem rozbił się jeden słabszy wypad rosyjski. Na południe od Stobychwy zajęliśmy jedno wzgórze piaskowe, obsadzone przez Moskali, i załogę tego punktu oparcia zagarnęliśmy do niewoli.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Silne zastępy nieprzyjacielskie zaatakowały siedm razy nasze pozycye na wschód od doliny Vallone, Lokwicy i Wippach, ale zostały za każdym razem przez wojska nasze całkowicie odrzucone. Pułki piechoty № 43 i 46 popisały się znowu nadzwyczajnie. Wzgórza na wschód od Gorycyi i Monte Santo stały pod gwałtownym ogniem działowym.

W odcinku Sugany dwa ataki nieprzyjacielskie na Civaron złamały się w naszym ogniu.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE nic ważniejszego.

Von Hofer.

Szczęśliwy atak lotników austryackich. W nocy z 13 go na 14 sierpnia eskadra morskich naszych latawców zaatakowała wydatnie bombami dworzec kolejowy w Ronchi, przedmioty wojskowe i pozycye w Pieris, Vermegliano, Selz i San Canziano, jakoteż baterye nieprzyjacielską u ujścia Soczy. Osiągnięto kilka pełnych pocisków. Mimo bardzo gwałtownego ostrzeliwania wszystkie latawce wróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

Nominacye w armii austro-węgierskiej.

WIEDEŃ 14 sierpnia. Cesarz mianował marsz. pol. por. i wiceadmirała arcyks. Karola Franciszka Józefa jenerałem kawaleryi i admirałem; podporuczników arcyksiążąt: Maksymiliana, Franciszka Karola Salwatora, Huberta Salwatora, Leona Karola i Wilhelma Franciszka porucznikami; chorążych arcyksiążąt Rainera i Leopold podporucznikami.

Cesarz udzielił tytuł i charakter pułkownika podpułkownikowi w rezerwie Naksymilianowi Egonowi ks. Fürstenberg i podpułkownikom w ewidencyi: prezydentowi Izby panów Alfredowi ks. Windischgraetzowi i członkowi Izby panów Karolowi ks. Auersperg.

Cesarz mianował dalej ministra spraw wewn. porucznika w ewidencyi Konrada ks. Hohenlohe rotmistrzem.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 14 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Przed Guillemont i na południe od łączącej się linii masowe ataki nieprzyjaciela wśród bardzo ciężkich dla niego strat odrzucone. Podobnie złamały się dwa bardzo silne ataki francuskie w odcinku Maurepas aż po na wschód od Hem.

W nocy na 13 sierpnia zaatakowali Francuzi wieś Fleury i nasze pozycye na wschód stąd, ale zostali gładko odparci.

Pod i na południe kanału La Bassée żywa czynność bojowa. Na północny zachód od Reims silniejsze oddziały wywiadowcze nieprzyjaciela po wydatnem przygotowaniu ogniowem próbowały naprzód bez skutku.

NA WSCHODZIE. Front Hindenburga: W okolicy Skrobowy jakoteż nad kanałem Ogińskiego i na południe od jez. Wygonowskoje wypady nieprzyjaciela odrzucone. Oddziały niemieckie rozprószyły na wschód od kanału rosyjskie straże przednie i zadały im ciężkie straty.

Silne ataki nieprzyjacielskie na odcinek Łucka i Graberki na południe od Brodów krwawo odparte. Nowe ataki są tam w toku.

Front arcyks. Karola: Na zachód Monasterzysk atakował nieprzyjaciel nadaremnie, przyczem poniósł wielkie straty.

NA BAŁKANACH bez zdarzeń istotnych.

Nieprzerywane ataki Niemców na wybrzeża Anglii.

LONDYN 14 sierpnia (Urzędowo z dnia 12 sierpnia). Dwa hydroplany nieprzyjacielskie zrzuciły popołudniu 4 bomby na Dower. Szkody nie było. 1 oficer i 6 żołnierzy lekko pokaleczonych. Hydroplany zostały odpędzone w kierunku na morze.

Szesnaście statków na dno.

BERLIN 14 sierpnia. Jedna z naszych łodzi podwodnych w czasie od 2—10 sierpnia zatopiła w kanale angielskim 7 żaglowców angielskich i 3 francuskie oraz 3 parowce angielskie i 3 francuskie.

Angielski kontrtorpedowiec zatopiony.

BERLIN 14 sierpnia (Biuro Wolffa). Dnia 13 sierpnia przed południem jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła w kanale angielskim kontrtorpedowiec angielski „Lassov".

Szef sztabu admiralicyi.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 14 sierpnia. Kwatera główna donosi pod datą 13-go sierpnia.

Na froncie perskim prawe skrzydło prowadziło dalej ofenzywę, wypędziło wroga z Essadeabad, ruszyło dalej i zaatakowało Moskali w umocnionej poprzednio pozycyi na wschód od tej miejscowości. W centrum i na lewem skrzydle wojska nasze odrzuciły Moskali kontratakiem w odcinkach Sihnah, Baneh i Satil ku wschodowi.

Na froncie Kaukazu: Na prawem skrydle wojska nasze obsadziły panujące wzgórza na północ od Bitlis, przekroczyły rzekę Murad i stanęły silną stopą na jej brzegu północnym. W centrum i na lewem skrzydle palba artyleryi, przyczem rozprószyliśmy 2 kompanie nieprzyjacielskie i zadaliśmy im straty. W odcinku pobrzeża morskiego potyczki.

Na froncie egipskim: Podczas ostatniego ataku napowietrznego na Suez zniszczyliśmy bombami 2 składy nafty, halę lotniczą i zabiliśmy kilku oficerów angielskich.

KONSTANTYNOPOL 14 sierpnia. Kwatera główna donosi pod datą 13 sierpnia:

Na froncie perskim: Wojska rosyjskie po wielokrotnych walkach zostały **wyrzucone z Hamadan i z równiny Hamadanu.** Nieprzyjaciel zmuszony uciekać w kierunku północno-wschodnim. W walkach tych wzięliśmy 315 jeńców (1 oficera). W walce o jedną tylko umocnioną pozycyę przyprawiliśmy nieprzyjaciela o stratę co najmniej 1,000 ludzi w zabitych i rannych, zdobyliśmy około 2,000 skrzyń z amunicyą dla piechoty, mnóstwo karabinów, uniformów i innego materyału żołnierskiego.

Na froncie Kaukazu: Część naszej armii, która wyrzuciła wroga z wzgórz na południe od Tatun, **obsadziła Tatun i wzgórza na północ od tego miejsca.** Na północ od Bitlis w odległości 30 klm. nie ujrzeliśmy wcale nieprzyjaciela. Oddziały kawaleryi nieprzyjacielskiej, napotkane we wsi Firawy, odrzucone w kierunku na Kum.

Na innych frontach nic ważniejszego.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 14 sierpnia. Sztab jeneralny donosi pod datą 13 sierpnia:

Po bezskutecznym ataku z dnia 10 sierpnia na nasze wysunięte pozycye na zachód od jez. Dojran ograniczał się nieprzyjaciel w ostatnich dwu dniach na ostrzeliwanie tych pozycyi z mniejszą gwałtownością. Ruchów piechoty nie zauważyliśmy. Na reszcie frontu słaby ogień działowy i potyczki patroli.

Parowce ciągle na dno.

PARYŻ 14 sierpnia (TBK.). Dzienniki donoszą z Hawru:

Parowiec francuski „Marie" i okręty norweskie „Credo i „Sora" zostały zatopione.

Według wiadomości „Temps'a" z Madrytu parowiec angielski „Antiope" (2.973 ton) został zatopiony.

Księga biała niemiecka o „Baralongu".

BERLIN 14 sierpnia (TBK.). Parlamentowi niemieckiemu przedłożono „Księgę białą o wypadku z „Baralong". Księga zawiera opis wypadku i dotyczące dokumenty.

Dzień 16-y sierpnia 1914 r.

Dzień 16-y sierpnia r. 1914-go jest dalszym ciągiem 6 go sierpnia r. 1914-go, jego koniecznem dopełnieniem i ukoronowaniem.

Wiekopomny wmarsz bohaterskich Strzelców pod wodzą Piłsudskiego w granice b. zaboru rosyjskiego byłby tylko jednym z najbardziej interesujących epizodów toczącej się wojny światowej, gdyby pod tę tęczę najcudowniejszej fantazyi polskiej i najszlachetniejszego patryotyzmu polskiego nie podłożono granitu woli ogólno-narodowej, objawionej na pamiętnym Zjeździe krakowskim z 16 sierpnia r. 1914 przez utworzenie Naczelnego Komitetu Narodowego.

Dzień 16-y sierpnia sankcyonował nieśmiertelny czyn Piłsudskiego i położył podwaliny pod to dzieło, aby stało się trwałem i skutecznem. Bez tej sankcyi, bez zdobycia dla Strzelców, przetworzonych w Legiony, a więc w kadry armii, prawa kombatantów, bez zapewnienia im środków do trwania, nie mielibyśmy już może dzisiaj odrębnie zorganizowanych szeregów polskich na polach bitewnych. Po jednym z najpiękniejszych momentów naszej historyi rycerskiej — pozostałoby już może tylko — wspomnienie... Że tak nie jest, że—na szczęście dla narodu polskiego — czyn Piłsudskiego został usankcyonowany i utwierdzony, zasługa to albo raczej mądre i cnotliwe wypełnienie obowiązku przez Naczelny Komitet Narodowy. Dlatego to dzień 6 ty i 16-ty sierpnia łączą się i dopełniają wzajemnie, nie dadzą się od siebie odzielić.

Wmarsz Strzelców —to akt uczucia polskiego, objawionego zgodnie z polską racyą stanu; utworzenie Naczelnego Komitetu Narodowego — to akt rozumu polskiego, postanawiającego decyzye, zgodne z polską racyą stanu. Oba akty tworzą szlachetną, mądrą i nierozerwalną całość! A oznaczają zbrojne i polityczne skonsolidowanie narodu polskiego — do walki z Rosyą — celem odbudowania państwa polskiego—w sojuszu z monarchią Habsburgów i jej sojusznikami.

Dwa lata minęło od czasu, gdy dusza naszego narodu w tych dwu wiekopomnych aktach się ujawniła. Dwa lata twardej próby i ciężkiego doświadczenia.

Czas, który ma własności kamienia probierczego, udowodnił świętość, mądrość i celowość obu aktów, utwierdził ich pożyteczność i znaczenie, umocnił dzieło Konfederacyi Jeneralnej Narodu Polskiego, obu tymi aktami postanowione i dokonane. Dzieło nie jednostkowe tylko, nie dzielnicowe tylko, ale zbiorowe, ogólno-narodowe!

Dlatego, wypowiadając wyrazy radości w drugą rocznicę utworzenia Naczelnego Komitetu Narodowego, powtarzamy słowa, które na tem samem miejscu napisaliśmy przed rokiem:

„Zbożnym był więc dzień 16 go sierpnia r. 1914, który wolę narodu naszego skierował do ufundowania instytucyi ogólno-narodowej, jaką przez długi rok wojny (dziś już przez dwa długie lata wojny) spełniał dobrze i mądrze N. K. N. Rocznica tego dnia jest słusznie świętem radości w całej Polsce. Ważność i piękność rocznicy będą rosły w miarę lat. Dziś już, gdy nadzieje naszego narodu zbliżyły się do pewności spełnienia się ideałów i marzeń narodowych, możemy powiedzieć śmiało, że będzie to rocznica, godna chwalebnego dnia Konstytucyi 3 go maja, godna najpiękniejszych wpomnień z przeszłości narodowej.

Podnosząc znaczenie Naczelnego Komitetu Narodowego, nie możemy pominąć osoby jego Czcigodnego Kierownika, Dra Władysława Leopolda Jaworskiego. Do tej pory umiał spełnić wobec narodu officium boni viri. W świadomości tego znaleźć powinien dostateczną nagrodę za trwanie niezłomnie na posterunku".

Kordyan.

Czcijcie rocznice sierpniowe!

ODEZWA.

Wśród toczącego się boju i oczekiwań ważnych dla nas wydarzeń, przypada druga rocznica pamiętnych dni sierpniowych w r. 1914, rocznica wmarszu Strzelców do Królestwa i powstania Naczelnego Komitetu Narodowego, oraz utworzenia Legionów.

Trzeba, aby owe rocznice godnie społeczeństwo uczciło, a tem samem dało wyraz tej prawdzie, że święte ideały polskie, dwu wielkich dni sierpniowych wskrzeszone, są niewygasłe i zawsze żywe w narodzie. Uczczeniem rocznic winny zająć się gorąco Komitety Narodowe i Koła Ligi Kobiet N. K. N. jako czynniki, które dziś pracę narodową w kraju prowadzą w myśl programu i zasad, przyjętych w pamiętnym dniu 16 sierpnia 1914 roku.

Naczelny Komitet Narodowy wzywa Komitety Narodowe i Koła Ligi Kobiet NKN, by w terminie dowolnym, w przeciągu miesiąca sierpnia, urządziły uroczystości, związane treścią i nastrojem z ideą przypadających rocznic. Pożądane jest urządzenie nabożeństwa, wieczorków i odczytów, z którymi o ile możności pospieszyć należy również na wieś.

Składki w dniu uroczystości urządzone być mają pod hasłem „— dla Departamentu Opieki NKN.— " Na cele tegoż Departamentu przypaść też mają wszystkie inne dochody, uzyskane ze wstępów na wieczorki, odczyty itp.

Sprawozdania z odbytych obchodów nadeślą Komitety Narodowe i Koła Ligi Kobiet NKN. do Dep. Org. NKN. (Gołębia 20).

Wice Prezes NKN.
Dr. Wł. L. Jaworski.

Wiceprezes N. K. N. w Piotrkowie.

W środę 9 b. m. przybył do Piotrkowa w przejeździe do Warszawy, wiceprezes NKN prof. dr. Wł. L. Jaworski. Czcigodny gość, zwiedziwszy rano bezpłatną lecznicę NKN. oraz szpital Legionów polskich w Piotrkowie, udał się następnie do Departamentu Wojskowego NKN., gdzie powitali go współpracownicy z szefem pułkownikiem Sikorskim na czele. Pułkownik Sikorski powitał w krótkiem przemówieniu prezesa Jaworskiego, podnosząc Jego wysokie zasługi, a przedewszystkiem hart i siłę woli, jaką objawiał w najtrudniejszych sytuacyach i ciężkich chwilach.

Prezes Jaworski w odpowiedzi zaznaczył imieniem ogromnej większości członków NKN., że solidaryzuje się zupełnie z Szefem D. W. w jego działalności, a zwracając się następnie do obecnych podniósł, że zaufanie współpracowników D. W. do obecnego kierownictwa powinno być tem większe, iż na czele jego stoi człowiek tej miary, co pułkownik Sikorski.

Następnie zwiedził prezes Jaworski biura D. W., poczem o godzinie 12 odbyło się wspólne śniadanie w jadalni Departamentu Wojskowego.

O godzinie 4 popołudniu odbył się w jednej z restauracyi miejscowych uroczysty obiad na 62 nakryć. Przybyli nań obywatele ziemscy z okolicy i wybitni przedstawiciele inteligencyi piotrkowskiej, obok oficerów i współpracowników Departamentu Wojskowego NKN.

Pierwszy przemówił p. Nowicki z Piotrkowa, witając w imieniu miejscowego społeczeństwa prezesa Jaworskiego jako reprezentanta polityków czynu, który w wielkiej chwili dziejowej stanął w rzędzie przodowników narodowych, mocą duszy, tudzież odwagą i konsekwencyą myśli i czynu.

Prezes Jaworski, dziękując za wyrazy uznania, zaznaczył, że po równi należą się one wszystkim, którzy stanęli do apelu pracy narodowej pod hasłem państwa polskiego. Następnie udzielił obecnym informacyi co do obecnego stanu sprawy polskiej. Jakikolwiek nowy podział Polski uważać należy za rzecz wykluczoną, tak samo nie ma też mowy o oddaniu Królestwa Polskiego Rosyi.

Każdy realny polityk dla działalności swojej musi przyjąć pewne założenie. Założeniem tem jest, że państwo polskie w obecnej wojnie powstać może i musi.

Mocarstwa centralne nie o nas tę wojnę wszczęły i nie o nas ją toczą. Przyznał to kanclerz Rzeszy niemieckiej jasno i otwarcie. Jednakże rozwiązać ją obecnie muszą. Z głosem i wolą narodu polskiego liczyć się będą państwa Europy, dziś i później. Rolą naszą jest przedewszystkiem wykazywanie na każdym kroku, że jesteśmy narodem, wykazywać to zaś znaczy dokonywać nieustannie narodowego czynu. Renan powiedział: „L'existence d'une nation c est un plebiscite de tous les jours". „Die Nation ist, was eine Nation sein will", mówi niemiecka maksyma i mówi słusznie. Trzeba zatem, aby świat dowiadywał się wciąż o jednozgodnej woli polskiej.

NKN i ci, którzy go i Legiony powołali do życia, nie chcieli narazić się wobec historyi na sąd, który najwyższy poeta Dante wydał o tych, co życie spędzili bez hańby i bez czci, i zostali wmieszani w szeregi samolubnych aniołów, ani wiernych Bogu, ani wrogich. Nie chcieliśmy, aby o nas zapisano: „Nie mówmy o nich! spójrz raz i pójdź dalej".

Możliwość czynu polskiego istnieje. Co więcej—istnieje już czyn polski. Istnieją i walczą Legiony. Są one widomym, dotykalnym kształtem woli narodu polskiego. Każda akcya polityczna polska musi się na nich oprzeć.

Mowa prezesa Jaworskiego wywarła swą piękną formą i siłą logiki nieodpartej ogromne wrażenie. Zaledwie zaś zamilkły długotrwałe, entuzyastyczne oklaski, po przemówieniu prezesa Jaworskiego, zabrał głos d-r Sterling, członek Ligi Państwowości Polskiej, i wskazywał obecnym, jak konieczną jest jeszcze dziś dyskusya w społeczeństwie polskiem: „Niepodległościowcem — mówił — zwie się dziś każdy. Jest tedy rzeczą konieczna każdą fałszywą „niepodległościowość" zwalczać, demaskować ją, a utwierdzić ideę Legionów. Prezes zaznaczył był, że do Warszawy nie jedzie jako agitator, ani jako prorok. Znaczna część królewiaków pragnęłaby jednak, aby odpowiedzialny kierownik polityki polskiej nie ograniczał się do roli objektywnego informatora.

W końcu przemówił pułkownik Sikorski, Szef Departamentu Wojskowego. Gdy oddziały strzeleckie przekroczyły na początku wojny granicę Królestwa Polskiego, okazało się, że idea powstania i zaimprowizowania niezawisłej armii polskiej jest wobec nastroju społeczeństwa niewykonalna.

Oddziałom zagroziła rozsypka lub proste wcielenie w szeregi c. i k. armii.

Uformowanie Legionów w ramach organizacyjnych znaczenie napozór węższych ocaliło inicyatywę Piłsudskiego i dało idei wojska polskiego realną podstawę. Naczelny Komitet Narodowy i jego Departament Wojskowy dokładał następnie wszekich starań, by czyn Legionów nie poszedł na marne, oraz by Legiony same zyskiwały coraz więcej uprawnień i samodzielności organizacyjnej. Od tej pracy nie odwiodły nas hasła antywerbunkowe, wysuwane z różnych stron, z różnych pobudek oraz w różnych czasach. Nie pozwolono też na to, by rozwielmożniły się tendencye, rozłamujące Legiony w oczach opinii publicznej i przeciwstawiające jedną część ich drugiej. To też przeszły i przechodzą ciągle niektóre ledwo zauważone fale rozmaitych zaburzeń, wyzyskiwane jedynie przez przeciwników czynnej polityki polskiej w obecnej wojnie — bez głębszego wrażenia. A Legiony nie tylko trwają, lecz zyskują na znaczeniu i organizacyjnej odrębności.

Ostatnie sukcesy Legionów sprawi-

ły, że w myśl oddawna już czynionych zabiegów uzyskały równorzędność prawną w stosunku do armii mocarstw sprzymierzonych, oraz odrębne odznaki. Państwowy orzeł polski został uznany za emblemat Legionów, a w toku są organizacyjne zmiany dalsze, mające na celu określenie i zagwarantowanie odrębności Legionów Polskich. Znajdą tutaj z pewnością serdeczne przyjęcie, bo wszyscy widzą w tych bohaterskich żołnierzach krew z krwi i kości z kości tego Królestwa i wiedzą, że żołnierze ci walczą o państwo polskie a nie z żadnych innych pobudek, ani dla innych celów.

Szef Departamentu Wojskowego wyraził w końcu nadzieję, iż Legiony Polskie rosnąc w liczbę i dorastając coraz to wyższych jednostek organizacyjnych staną się wkrótce faktycznemi kadrami polskiej armii.

(„Dziennik Narodowy").

KRONIKA.

Z żałobnej karty Legionów. Jak się dowiadujemy, w ostatnich walkach na froncie wołyńskim zginęli bohaterską śmiercią: Zubel Józef, 3 p. p. 6 komp., zginął w walce pod Gruziatynem dnia 21 czerwca b. r.; Bebak Władysław, 3 p. p. 1 kompania, zginął w walce pod wsią Grady dnia 6 lipca b. r.; Wisz Władysław, 3 p. p. 2 komp., słuchacz III roku praw, zginął w czasie odwrotu pod Kuklami dnia 6 lipca b. r.; Filipek Józef, 3 p. p. 8 k., zginął w walce o „Górę Polaków" dn. 5 lipca b. r.; Ostropolski Franciszek, 3 p. p. 3 komp., zginął pod wsią Grady dnia 6 lipca b. r.; Siemdaj Jan z O. K. M. 3 p. p., zginął w walce o „Górę Polaków" 5 7; Augustynowicz Stefan, 3 p. p. 9 kompanii, zginął pod Kostiuchnówką dnia 6 lipca b. r.; Górka Jan, 3 p. p. 9 kom., zginął pod Kostiuchnówką dnia 6 lipca b. r. — Cześć ich pamięci!

Na polu walki na Wołyniu padł — jak się dowiadują pisma warszawskie — najmłodszy syn hr. Zygmunta Wielopolskiego, który wstąpił do armii rosyjskiej.

O przemarsz przez Rumunię. Bukaresztcńska „Dreptatea" donosi: Poseł rosyjski poczynił kroki u rządu bukaresztcńskiego, ażeby wyjednać przemarsz dla wojsk rosyjskich.

Zastępcy mocarstw centralnych ostrzegli premiera rumuńskiego, że gabinety wiedeński i berliński nie zadowoliłyby się samym tylko protestem rumuńskim, ale żądają, ażeby rząd rumuński na każdą taką próbę odpowiedział z bronią w ręku.

Toż pismo donosi, że Moskale skonfiskowali majątek rumuński w Bessarabii, co wywołało złe wrażenie w rumuńskich kołach politycznych.

Przed nowym głównym atakiem rosyjskim? Na Kopenhagę donoszą: Krytycy militarni ententy dają półsłówkami do poznania, że armia rosyjska przygotowuje nowe rozstrzygające operacye. Urzędowe komunikaty petersburskie zdają się potwierdzać o tyle tę wiadomość, że rozszerzają pełnomocnictwa dla poszczególnych wodzów, między którymi znajdują się: Brusiłow, Everth, Gorbatowski, Plehwe, Litwinow, Smirnow, Radkiewicz, Dimitriew, Rogoza, Lösch, Iwanow, Sacharow, Leczycki i Szczerbatow. Mnóstwo wojsk zapasowych ma iść na front.

Roczniki 1872, 1873, 1898, 1899 mają stawić się natychmiast. Garnizony z Krymu i Kaukazu odkomenderowano na front prawie w całości. Odchodzą także liczne kontyngenty Tatarów. Nareszcie mają pójść także Finlandczycy i zwolnieni do tej pory od służby różni sekciarze.

Projekt Rady Szkolnej Krajowej (Złożony władzom niemieckim dnia 22 lipca 1916 roku).

I. Statut.

BPP. 1. Szkolnictwo na ziemiach polskich powinno mieć zagwarantowany charakter polski, wymaga więc ono opieki i kierownictwa organu, powołanego przez samo społeczeństwo. W celu regulowania tego życia szkolnego i zaspakajania pilnych potrzeb oświatowych, powołana zostaje Rada Szkolna Krajowa.

2. Rada Szkolna Krajowa ma siedzibę w Warszawie i rozciąga swą działalność na ziemie polskie, okupowane przez wojska niemieckie.

3. Rada Szkolna Krajowa składa się z siedmiu członków, wybranych z pośród społeczeństwa przez Radę Główną Opiekuńczą wspólnie z innemi instytucyami krajowemi, podług specyalnego regulaminu i zatwierdzonego przez Szefa Administracyi Cywilnej.

4. Rada Szkolna Krajowa, z własnej inicyatywy rozważa i przedstawia niemieckiej administracyi cywilnej do zatwierdzenia wnioski, dotyczące szkolnictwa i spraw oświatowych i wychowawczych, a przedewszystkiem dotyczące: a) organizacyi zakładów naukowych i wychowawczych, ich programów, b) kwalifikowania i zatwierdzania ich nauczycieli i kierowników, c) otwierania szkół i zakładów naukowo-wychowawczych lub przerwania ich działalności, d) kwalifikowania podręczników szkolnych.

5. Rada Szkolna przedstawia administracyi cywilnej opinię o wszelkich zamierzeniach w sprawach, dotyczących szkolnictwa, instytucyi oświatowych i wychowawczych;

6. Rada Szkolna za zezwoleniem administracyi cywilnej organizuje komisye egzaminacyjne wszelkiego rodzaju.

7. Rada Szkolna rozciąga swą pieczę i dozór nad działalnością dydaktyczną i wychowawczą wszystkich zakładów naukowych początkowych, średnich i zarówno ogólnokształcących jak i zawodowych przez wizytatorów w Warszawie i na prowincyi. Wizytatorów powołuje Rada, zatwierdza administracya cywilna. Wizytatorowie mają prawo organizować lekcye wzorowe, konferencye pedagogiczne, i udzielać wskazówek, dotyczących nauczania i wychowania.

8. Rada Szkolna wybiera z pośród siebie prezesa, wiceprezesa i sekretarza.

9. Rada Szkolna Krajowa powołuje dyrektora zarządzającego i kierowników trzech działów: szkolnictwa elementarnego, szkolnictwa średniego i szkolnictwa zawodowego. Dyrektor zarządzający bierze udział w posiedzeniach Rady Szkolnej Krajowej na prawach jej członka.

10. Rada Szkolna Krakowa tworzy sekcye i komisye. Z grona swego lub z osób przez Radę powołanych, dla opracowania poszczególnych spraw, które następnie wchodzą pod obrady Rady.

11. Rada Szkolna Krajowa może organizować w miarę potrzeby swe oddziały w miastach prowincyonalnych. Kompetencye tych oddziałów ustali regulamin, opracowany przez Radę Szkolną Krajowa, a zatwierdzony przez administracyę cywilną.

II. Regulamin wyborów.

Siedmiu członków Rady Szkolnej Krajowej, oraz siedmiu zastępców, wybierają z pośród siebie lub z poza swego grona, na specyalnem posiedzeniu delegaci następujących instytucyi: 1) Rady Głównej Opiekuńczej (4 osoby); 2) Rady Miejskiej st. m. Warszawy (3 osoby); 3) Polskiej Macierzy Szkolnej (2 osoby); 4. Konsystorza katolickiego (3 osoby); 5) Konsystorza augsburgsko-ewangelickiego (1 osoba), 6) Konsystorza ewangelicko-reformowanego (1 osoba); Gminy Starozakonnych (2 osoby); 8) Senatu uniwersyteckiego (2 osoby); 9) Senatu politechniki (2 osoby). 10) Stowarzyszeń nauczycielskich: Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, Polskiego Związku Nauczycielskiego, Tow. Nauczycieli szkół początkowych — w tem jeden kierownik, jedna kierowniczka szkoły (5 osób). Razem 25 osób.

Zebrania wyborcze zwołuje Rada Główna Opiekuńcza. Zebranie wyborcze jest prawomocne o ile przybędzie na nie przynajmniej 4/5 osób delegowane przez powyżej wskazane instytucye. Wybory dokonywują się przez tajne głosowanie. Za wybranych uważać należy tych kandydatów, którzy otrzymali największą liczbę głosów, nie mniejszą jednak niż połowa głosów obecnych.

Brygada polska w armii rosyjskiej. (B. P.P.) Wstydliwie i rzadko przenikają skąpe wiadomości o tym oddziele, utworzonym z rozkazu i pod przymusem naczelnej komendy rosyjskiej. Poza niefortunnemi i natychmiast zdemontowanemi opowieściami o sztandarach powstańczych, złożonych przez Rosyan do dyspozycyi „brygady", poza niesmacznym artykulikiem pana H. Bagińskiego p. t. „Chrzest bojowy pierwszego legionu polskiego w armii rosyjskiej", — zamieszczonym w „Kalendarzu Polskim" Centralnego Komitetu Obywatelskiego (stron. 84 — 92), mamy do zanotowania charakterystyczny artykuł p. P. Valmereux, ogłoszony w paryskiej „Polonii" z dnia 10 czerwca p. t. „La Brigade Polonaise". Artykuł ten przyznaje, że formacya ta posiada mało odrębności istotnych: „jest ona utworzona z oficerów i żołnierzy, którzy służyli w armii rosyjskiej i którzy za inicyatywą i pozwoleniem rządu weszli w skład brygady. Liczba ochotników tutaj nie przewyższa ich liczby w innych jednostkach wojskowych. Na pierwszy rzut oka oddziały polskie nie wyróżniają się od innych oddziałów rosyjskich". Dla wywołania wrażenia, jakoby charakter tej formacyi był istotnie polski, autor zwraca uwagę na teatralne szczegóły: „Atoli zbliżka dostrzedz można liczne wyróżniające szczegóły. Niechaj przypomną sobie mieszkańcy Warszawy wrażenia, jakie wywiera w IV akcie „Hrabiny" Moniuszki ukazanie się na scenie Kaźmierza, przybranego w mundur polskiego ułana. Było to wrażenie odniesione w teatrze. Otóż ten sam Warszawianin powinien wyobrazić sobie bataliony prawdziwych żołnierzy, którymi dowodzą w ich ojczystym języku oficerowie polscy i którzy maszerując ulicami śpiewając: „Jeszcze Polska nie zginęła!", albo „Jak to na wojence ładnie" i inne tym podobne pieśni; w ten sposób będzie mógł sobie wyobrazić wrażenie, jakiego ja doznałem. Korzystając z uprzejmości jednego z kapitanów, przypatrywałem się wczoraj „zbiórce" na podwórzu koszar. Po wydaniu rozkazu „baczność! zdjąć czapki": wszyscy zwracają się do obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, powtarzają chórem pacierz i na zakończenie śpiewają rotę Maryi Konopnickiej. Wsłuchując się w dźwięki tej groźnej bojowej pieśni, zwróconej przeciwko Niemcom, czuję, że płacz tamuje mi słowa. Łzy spływają po mojej twarzy. Oficerowie wydają rozkaz rozejścia się. Zbiórka skończona".

Wzmianka o języku komendy jest nieprawdziwą: złożyć ją trzeba na karb przysłowiowej ścisłości Francuzów co do spraw polskich. Wszak w lutym 1915 roku „Illustration" paryska podawała takie szczegóły o „Legionach Gorczyńskiego", że mają tam prawo wstąpienia tylko ci, którzy nie mają ani kropli krwi rosyjskiej na dziesięć pokoleń wstecz, że z Ameryki jedzie koleją transsyberyjską 25 tysięcy Polaków, wyekwipowanych przez tamtejszą kolonię, ażeby się połączyć z puławskim legionem, rezydującym w „Chateau Chartorewski" i t. p.

Klasycznym przykładem uświadomienia narodowego i poziomu inteligencyi oficerów owej „polskiej" formacyi wojskowej są poniższe spostrzeżenia Francuza: „Młodzi oficerowie wychodzą ze szkół wojskowych, albo ze szkół kadeckich. Znakomicie przyzwyczaili się do trudów wojennych, spełniając swe obowiązki z entuzyazmem i brawurą. Nie ukrywają jednak przed sobą całego tragizmu sytuacyi nieszczęśliwej Polski, której synowie wzajemnie zabijają się, rozdzieleni między trzy armie. Mimo to, sądzą, że „w każdym razie bić się trzeba". „Lepiej ze swoimi przeciw Niemcom, niż z Niemcami przeciwko swoim". Jednego dnia pytałem się: „Co byście panowie uczynili, gdybyście się znaleźli w obliczu polskiego pułku, lub też Legionu Polskiego, walczącego z armią austryacką?" — Jeżeli wogóle istnieją jeszcze te pułki i Legiony Polskie, odpowiedział mi oficer, dowódcy moi są o tem poinformowani i z pewnością zaoszczędzą nam bratobójczych walk. Przeniesie się nas na inny front".

Socyalna demokracya a pokój. Znany holenderski socyalista van Kol wydał broszurę p. t. „Der kommende Friede und die Socialdemokratie", w której omawia minimalny program pokojowy socyalnej demokracyi.

Każdy naród ma prawo do samodzielności — na tem stanowisku stoją wybitni działacze socyalistyczni różnych narodów. Chęć zaborów jest obcą socyalnej demokracyi; dla niej każda chęć aneksyi jest złem. Socyaliści sprzeciwiają się każdej aneksyi i dlatego muszą odrzucić także nałożenie odszkodowania wojennego, które jest tylko inną formą zaborów, rodzajem ekonomicznego wywłaszczenia.

Że jednak Belgia, prócz przywrócenia zupełnej polityczej i ekonomicznej niepodległości, musi otrzymać odszkodowanie za zniszczenia różnego rodzaju, to rozumie się samo przez się; w tej kwestyi nie istnieje najmniejsza różnica w sądzie socyalistów różnych krajów.

Także co się tyczy Polski, Serbii, Finlandyi, Armenii, Czarnogóry i t. d. — w dążeniu do autonomii i federacyi — można dojść do porozumienia. Inaczej jednak jest z palącą kwestyą alzacko-lotaryńską. Wedle poglądów socyalistów francuskich, zdobycie tych prowincyi przez Francyę nie będzie aneksyą, lecz naprawą popełnionego bezprawia. Socyaliści zaś niemieccy są zdania, że prowincye te zrosły się ściśle z Niemcami pod względem politycznym i ekonomicznym. Alzacya i Lotaryngia do roku 1648 należały przeważnie do Niemiec, które przyłączyły je znowu w r. 1871. Obecnie mówi po francusku z 1,800,000 mieszkańców zaledwie dziesiąta część, a w górnej i dolnej Alzacyi dwudziesta względnie trzydziesta część. Przy ostatnich wyborach parlamentarnych otrzymali socyaliści 110,700 głosów, to jest trzecią część wszystkich głosów, i mieli 5 posłów na 15. W razie urządzenia referendum należałoby chyba kraj podzielić na cztery części: francuską Lotaryngię dookoła Metzu, niemiecką z miejscowością Forbach, dalej dolną i górną Alzacyę. Każda część rozstrzygnęłaby o swym losie. Sprawa ta jest trudną, ale wymaga obecnie ostatecznego rozwiązania, jeśli nie chce się liczyć z „trwałą wojną" w najbliższej przyszłości.

Celem uzyskania surowców oraz zbytu dla swego przemysłu dążą państwa do rozszerzenia swych posiadłości kolonialnych. W razie przeprowadzenia zasady „otwartych drzwi", która panuje już w większej części kolonii angielskich i holenderskich, polowanie za koloniami nie będzie miało racyi bytu, a źródło wojen wyschnie. Wolny handel i wolne morze jest dążeniem, które może być bardzo dobrze przeprowadzone w kolonialnych posiadłościach, podczas gdy zniesienie ceł ochronnych jest ze względów fiskalnych na razie trudnem. Zniesienie prawa zdobyczy morskich (zastosowanie zwyczajów wojny lądowej do morskiej) osłabi znaczenie flot wojennych.

Przymusowe poddanie sporów międzynarodowych pod orzecznictwo sądu rozjemczego jest koniecznością, dowiedzioną przez smutne doświadczenia.

Należy też znieść tajną dyplomacyę, powszechnie potępioną.

Najdalej idącą reformą, a nawet rewolucyą w istnieniu państw europejskich jest stworzenie ścisłego związku między różnemi państwami — stanów zjednoczonych Europy.

Jak widzimy więc, formułuje tow. von Kol, zgodnie z międzynarodowymi kongresami socyalistycznymi 5 następujących żądań:

1) Żadnych aneksyi wbrew interesom i życzeniom ludności, której zgodę należy osiągnąć przez głosowanie ludowe;

2) we wszystkich koloniach wolność handlu;

3) rozwinięcie pracy konferencyi pokojowych, powszechne poddanie międzynarodowych kwestyi spornych pod orzecznictwo sądu rozjemczego;

4) zmniejszenie zbrojeń;

5) prawo reprezentacyi ludowej do współdziałania w polityce zagranicznej. Nieważność tajnych umów.

Żądania te poparł szereg konferencyi socyalistycznych, odbytych podczas wojny obecnej.

Walka z tytułomanią. W prasie naszej odezwały się głosy, nawołujące do walki z tytułomanią. Chodzi przedewszystkiem o adresowanie listów. Przyznam się, że o ile wypadnie mi do kogoś pisać, tytułuję go zawsze „jaśnie wielmożnym" na kopercie, poprostu dlatego, że skoro się tyle liter ma pisać, to łatwiej jest jeszcze jedno „j" dorzucić, niż się zastanawiać nad subtelną różnicą, jaka istnieje między „wielmożnym" a „jaśnie wielmożnym". Na to potrzeba jakiegoś specyalnego czucia, którego nie posiadam. Rozpoznanie różnic między „jaśnie wielmożnym", „wielmożnym" a zwykłym „panem" bez dodatków należy np. do niezbędnej edukacyi kelnerów. Dobrzy kelnerzy robią to bez wahania.

Przypuśćmy, że do restauracyi przyszło czterech panów, mniej więcej jednakowo wyglądających i jednakowo ubranych, i zasiadło przy czterech stolikach. Doświadczony kelner rzuci tylko okiem i już wie, który z nich jest „jaśnie panem", a który tylko „panem". Ale takiej wprawy nie zdobywa się odrazu. Gdybym dziś chciał zostać kelnerem, jużbym napewno tego nie potrafił. Tego trzeba się uczyć od „piccola".

Oprócz „jaśnie wielmożnego" i „wielmożnego" istnieje jeszcze „szanowny" pan, „łaskawy" pan. Czem kierują się ludzie przy wyborze tego ostatniego epitetu, to już doprawdy nie wiem. Mam znajomego gospodarza domu i zdarzyło mi się być raz przy tem, jak pisał list do niewypłacalnego lokatora. Zaczął go od słów: „Łaskawy Panie". Uśmiechnąłem się.

— Czemu go pan łaskawym tytułuje?

— A bo wiem, że kanalia ma pie-

niądze tylko mi płacić nie chce.

Zdawałoby się, że ten człowiek był na niego raczej „nie łaskawy" i skoro mógł płacić a nie chciał, raczej „wielmożny", gospodarz mój jednak napisał na kopercie „szanowny" i zaklejając list, zauważył ze złośliwym uśmiechem.

— Będzie wściekły.

— Za co?

— Że to, że mu na kopercie napisałem „szanowny".

Znów, zdawałoby się, dziwny sposób okazywania komuś lekceważenia — tak jest jednak.

Tytuł „dostojny" lub „czcigodny" dawane są przeważnie jubilatom, to znaczy ludziom, którzy w owej chwili są już przeważnie pożałowania godni. Najpopularniejszymi jednak, najbardziej poszukiwanymi są „jaśnie pan" i „jaśnie wielmożny". Za jaśnie państwo płaci się sute napiwki w restauracyi, płaci się poczwórne kursy gumom (a przynajmniej płaciło, póki gumy były) i wogóle jest to tytuł, którego społeczeństwo nie pozbędzie się łatwo.

Trzeba też dodać, że bardzo wielu udzi, gdyby ich przestać tytułować „jaśnie panami", straciłoby odrazu wszelką racyę bytu. Dlatego też w interesie hygieny społecznej należy z tą reformą postępować ostrożnie.—Perzyński.

Duchowieństwo włoskie wobec mody. Wybryki nowoczesnej mody są tematem ostatniego listu pasterskiego, jaki wystosował arcybiskup Turynu do duchowieństwa swej dyecezyi. Kardynał skarży się w liście na nowoczesne stroje, w jakich kobiety przychodzą do kościoła. Podobny list napisał kanonik katedry w Cuneo do żołnierzy swej dyecezyi, w którym znajduje się następujący silny ustęp:

„Matrony rzymskie przywdziewały w ciężkich czasach wojennych skromne szaty na znak smutku i żałoby; natomiast kobiety mojej dyecezyi ubierają się jak baletnice: krótkie suknie, wysokie buciki, ażurowe pończochy, piersi i szyja obnażone, twarz malowana i szminkowana, a do tego fryzura mogąca być tylko wymysłem głupich gęsi".

Francuski jenerał Pau mianowany atamanem kozackim. Pisma francuskie donoszą, że jenerał Pau, znajdujący się w Kisłowodzku, został mianowany na zgromadzeniu szlachty kozackiej w Werek, na Kaukazie, wielkim atamanem kozackim. Jenerał podziękował w gorących słowach za ten zaszczyt, jaki go spotkał w Rosyi.

Z Dąbrowy.

Odjazd ks. prałata Augustynika. W dniu wczorajszym opuścił Dąbrowę znany i ceniony w Dąbrowie i okolicy ks. prałat Augustynik, wyjeżdżając na probostwo do Łaska w dyecezyi kaliskiej. W niedzielę obok wielu osób prywatnych liczne delegacye miejscowych związków i organizacyi z Radą gminną w pełnym składzie na czele, żegnały czcigodnego duszpasterza i gorącego patryotę.

Wczoraj mimo wczesnej godziny odjazdu wiele osób zgromadziło się na stacyi kolejowej, dając wyraz swych uczuć oraz wyrażając nadzieję, że może lepsze czasy pozwolą znów powitać czcigodnego kapłana w Dąbrowie, gdzie spędził tyle lat życia i dla której wiele nieocenionych zasług położył.

Na Czerwony Krzyż. Zabawa dzisiejsza przy dworcu dęblińskim na Czerwony Krzyż wobec pięknej pogody zapowiada się doskonale.

Zwraca się uwagę, że resztę biletów na dzisiejszą zabawę można nabyć w ciągu przedpołudnia w administracyi „Gazety Polskiej".

Na rodziny legionistów uczestnicy wycieczki w góry Świętokrzyskie złożyli w naszej Administracyi koron 9 hal. 32 i 28 kop.

Z Sosnowca.

Przed regulacyą Brynicy. W piątek w godzinach popołudniowych komisya złożona z przedstawicieli Zarządu Straży ogniowej ochotniczej miejskiej, a mianowicie: Prezesa p. Władysława Malinowskiego, Komendanta p. Czesława Jankowskiego i Rekwizytora p. Mateusza Dziurzyńskiego badała teren rzeki Brynicy około budynków byłego kordonu straży pogranicznej. W tem miejscu buduje się wspaniała szosa z Szopenic do Sosnowca, więc Magistrat pragnąc uregulować na tym obszarze koryto pograniczne rzeki Brynicy powierzy wykonanie robót regulacyjnych, za odpowiedniem wynagrodzeniem miejscowej Straży ogniowej ochotniczej. Roboty regulacyjne obliczono na parę tysięcy rubli i takowe podjęte zostaną w bieżącym tygodniu. Jest projekt założenia po obydwóch stronach szosy publicznego ogrodu spacerowego przez który będzie przepływać rzeka Brynica.

Sensacyjna sprawa. Charakterystyczną dla obecnych czasów sprawę rozstrzygnął w czwartek ubiegły sąd pokoju w Sosnowcu. Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn" zaskarżyło swego byłego dyrektora technicznego i prokurenta, inżyniera p. I. Brzostowskiego, którego dymisya wywołała w swoim czasie w Zagłębiu powszechną sensacyę, o opuszczenie zajmowanego przezeń dotychczas mieszkania na kolonii „Saturn". Podczas rozpraw wyjaśniło się, że p. Brzostowski dotychczas nie otrzymał należnej mu z umowy od Towarzystwa „Saturn" pensyi i tantyemy. Sąd wydał wyrok na mocy którego p. B. winien na 1 października r. b. opuścić mieszkanie.

Z Olkusza.

Szkoła Rzemieślnicza w Olkuszu. Staraniem i kosztem miasta Olkusza zostaje otwartą z dniem 15 września 1916 Szkoła Rzemieślnicza pod kierunkiem dyrektora inż. Stanisława Baca.

Nauka w Szkole Rzemieślniczej rozpada się na dział ślusarski i stolarsko-rzeźbiarski. Czas nauczania trwa lat cztery na obydwóch oddziałach. Rok trzeci i czwarty nauki zostaną uruchomione o ile zgłosi się odpowiednia ilość uczniów. Wpis półroczny wynosi 15 rb. Opłata za egzamin wstępny do pierwszej klasy wynosi 5 rb., która w razie pomyślnego wyniku zostanie zaliczoną do wpisu.

Zgłoszenia do egzaminu wstępnego i zapisy do klas wyższych należy nadsyłać na ręce dyrektora Szkoły Rzemieślniczej do dnia 10 września 1916., który też udziela wszelkich informacyi w budynku szkolnym.

Z Łodzi.

Nowe bony rublowe w Łodzi. Pierwsza serya nowych bonów rublowych będzie gotowa w końcu bieżącego tygodnia i w tym czasie bony ukażą się w obiegu.

Jak nam komunikują, bony te również zawierać będą tekst rosyjski, co je wybitnie odróżni od wszelkich bonów, znajdujących się w obiegu na terytoryum okupowanem przez władze niemieckie. Niepojętym wprost wydaje się upór panów, reprezentujących Urząd starszych Zgromadzenia kupców m. Łodzi i Komitet giełdowy łódzki, z jakim naprzekór głosom opinii, narzucają nam język rosyjski w chwili najmniej ku temu odpowiedniej.

Z Krakowa.

Ś. p. dyr. Tomasz Sołtysik. Doszła tutaj wiadomość z Maryenbadu o śmierci ś. p. Tomasza Sołtysika, długoletniego dyrektora gimnazyum im. Sobieskiego, członka Rady szkolnej krajowej i b. posła do Rady państwa. S. p. zmarły — był cenionym pedagogiem i dobrym obywatelem kraju. S. p. Zmarły przeżył lat 69.

Cześć jego pamięci!

Ze Lwowa.

Biuro prasowe N. K. N. otworzyło do użytku publiczności Czytelnię w lokalu Delegacyi Lwowskiej Naczelnego Komitetu Narodowego (ul. Batorego 38, II p.). Korzystać można od godz. 10—12 i 5 — 7 wieczorem. Zgromadzono tam wszystkie wydawnictwa peryodyczne i szereg najwybitniejszych organów politycznych niemieckich i ruskich. Czytelnia książek obejmuje kilkaset tomów, stanowiących niemal komplet aktualnych wydawnictw, odnoszących się do kwestyi polskiej.—Otwierając Czytelnię, poleca ją kierownictwo łaskawym względom P. T. Publiczności.

Uczeni niemieccy we Lwowie. Od onegdaj bawią we Lwowie dwaj uczeni niemieccy, dr. Maks Friederichsen i dr. Praesent, członkowie komisyi krajoznawczej dla generał-gubernatorstwa warszawskiego. W podróży po kraju obaj uczeni pragnęli zapoznać się z pamiątkami we Lwowie. Onegdaj przedpołudniem zwiedzili goście w towarzystwie archiwaryusza miejskiego dr. Badeckiego i dr. Kotuli najpierw kamienicę królewską w Rynku, gdzie zwiedzającym podobały się zwłaszcza sale gotyckie. Zbiory znajdujące się tam obejrzeli uczeni tylko częściowo, są one bowiem przechowane z powodu odbywającej się właśnie rekonstrukcyi kamienicy. Z kolei udali się goście do miejskiej galeryi narodowej i do gmachu muzeum przemysłowego, gdzie oprowadzał ich także dyrektor Stroner. Tu podobały się gościom obrazy Siemiradzkiego, Matejki i Chlebowskiego, przyczem wyrażono się pochlebnie o nowoczesnem malarstwie polskiem. W końcu udano się do zbiorów miejskich im. Władysława Łozińskiego przy ul. Ossolińskich, gdzie również wyrażono się z uznaniem o zabytkach starożytności.

Z Wilna.

Sp. prałat Kurczewski. Dnia 30 lipca umarł tutaj na udar sercowy podczas kazania na ambonie prałat katedralny ks. Jan Kurczewski w 62 roku życia. Zmarły znany był jako kaznodzieja i historyk.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 14 sierpnia.

(*mj*) Walki szaleją na wszystkich frontach. Do trzech głównych frontów: franko angielskiego, rosyjskiego i włoskiego przybywać się zdaje soluński, jak możnaby wnosić z ostatniego biuletynu bułgarskiego. Rezultat ciągle dziwnie jednakowy. Czwóraliańs nie odniósł żadnej poważniejszej korzyści, nie wywołał żadnego rozstrzygnięcia, pociesza się w dalszym ciągu pogróżkami i zapowiedziami nowego stanowczego ciosu angielskiego i rosyjskiego. Ciekawość, ile tych stanowczych ciosów jeszcze naliczymy.

Poszukiwanie Polaków w Rosyi. Pisma inne i po tamtej stronie prosi się o przedruk niniejszych zapytań.

Maryanna Pęchalska z Glanowa powiatu Olkuskiego, gminy Jangrot poszukuje syna swego Aleksandra Pęchalskiego ucznia floty morskiej znajdującego się na statku „Ładoga" w Kronsztadzie w Rosyi w roku 1915. Proszę o wiadomości o sobie tą samą drogą.

Anna Hemplowa z Chęcin prosi Zofię Dobrzyńską o wiadomości. Sami są zdrowi, mieszkają u siebie.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn rosyjski.

Dnia 10 sierpnia po południu: Na froncie zachodnim nasze wojska, które obsadziły prawy brzeg Koropca, rozszerzyły swój sukces i zbliżyły się do kolei Monasterzyska—Niżniów i do ujścia rzeki Złota Lipa. W okolicy Tyśmienicy nasze dzielne wojska ścigają nieprzyjaciela, który cofa się w nieładzie i posuwają się dalej ku północy i zachodowi. Obsadziły one zachodni brzeg Bystrzycy Nadwórniańskiej na linii Nadworna — Stanisławów. Zajęliśmy dworzec Chryplin (6 km. na południowy wschód od Stanisławowa na linii kolejowej). Nieprzyjaciel wysadził wszystkie przejścia przez rzekę. W okolicy Worochty nasze wojska posunęły się o kilka wiorst nad rzekami Biały Czeremosz i Suczawa.

Na morzu Bałtyckiem dnia 11 b.m. odbyła się walka powietrzna między dwoma z naszych hydroplanów, a trzema nieprzyjacielskimi, przyczem porucznik Gaworenko zaatakował przeciwnika, ostrzeliwał go z karabinu maszynowego i zmusił niemiecki aparat do opadnięcia na wybrzeżu. Nie mieliśmy ani strat ani szkody.

Biuletyn francuski.

12 sierpnia, g. 3 popołudniu. Na północ od Somme Francuzi skorzystali z nocy, ażeby urządzić nowy front. Ich oddziały wywiadowcze dotarły do lasu na wschód od dworca Hem i znalazły wielu poległych. Koło g. 9 wiecz. Niemcy próbowali kontrataku, uderzając gwałtownie ku kamieniołomom po północnej stronie zalesienia Hem. Zostali odparci z dotkliwemi stratami. Na południe od Somme po gwałtownej palbie zaatakowali Niemcy La-Maisonette. Wzięci pod ogień odcinający, musieli cofnąć się do punktu wyjścia. Na prawo od Mozy poczynili Francuzi postępy na południe od fortu Thiaumont. Dwa ataki niemieckie na wieś Fleury i pozycye francuskie w półn. zach. części wioski całkowicie odrzucone. Walka artyleryi toczy się dalej żywo w odcinku Vaux, Chapitre, Chenois. Na półn. zachód od Saint Mihiel i w Lotaryngii pod Vehe rozprószyliśmy patrole niemieckie morderczym ogniem karabinowym.

Biuletyn angielski.

12 sierpnia. Jen. Haig donosi: Próba nieprzyjaciela odzyskania rowów na północ od Pozieres odparta z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

Biuletyn włoski.

10 sierpnia. Operacye w odcinku goryckim przybierają szczęśliwy obrót. Po naprawieniu mostów przeprawiamy dalej wojsko na lewy brzeg Soczy. Kawalerya i rowerzyści podsunęli się ku wschodniej części miasta, ostrzeliwani żywo z okolicznych wzgórz i z linii Vertojbica. Nasze śmiałe oddziały zaatakowały wspaniale na kilku miejscach nieprzyjaciela i wzięły mu ponad 100 jeńców. Na wyżynie Krasu waleczne nasze wojska zniszczyły w bardzo ciężkiej walce potężne linie rowów nieprzyjacielskich na półn. wschód od Monte San Michele i obsadziły Boschini. Jeńców naliczyliśmy dotąd 269 oficerów i 12,072 żołnierzy. Nieprzyjaciel usiłował daremnie odwrócić naszą czujność i opóźnić naszą działalność nad dolną Soczą przez gwałtowne ataki na innych częściach frontu, a to: pod Tonale, w Judikaryach, Val Lagarina, Pod Pasubio, Monte Cimone, w Val Travignolo i na Mrzli. Utrzymaliśmy wszędzie swoje pozycye. Eskadra, złożona z 18 Caproni, w towarzystwie latawców pościgowych Nieuport zaatakowała wspaniale dworzec w Pivacina i Dornberg. Zrzuciliśmy z widocznym skutkiem 3 tony materyału wybuchowego.

Lotnicy nieprzyjacielscy rzucili sporo bomb na Wenecyę, które zabiły 2 osoby cywilne i wyrządziły nieco szkody.

OGŁOSZENIA.

Wiadomości od Polaków w Rosyi. Antoni Pacikiewicz prosi znajomych o zawiadomienie żony Anny i rodziny w Skarżysku (Bzin) albo w Ostrowcu, gub. radomskiej, że jest zdrów, pracuje jako ślusarz na kolei w Moskwie; powodzi mu się dobrze, synowie: Adam, Stanisław i Hubert żyją i są zdrowi. Prosi o wiadomości, czy wszyscy żyją, gdzie mieszkają i czy otrzymali wysłane 200 rubli, a wyśle im więcej. Adres: Moskwa, ul. Wielka Butyrska № 13 m. 13.

Pojałowski Józef, emeryt dr. żel. W. W., przebywa w Nikołajewskim Chutorze Panowa, poczta Poreckoje, gub. sybirskiej, zdrów, o czem zawiadamia synów: Mieczysława, inż. fabr. Siemens i Halske z Sosnowca Tadeusza, technika fabr. Rohn i Zieliński z Warszawy.

Nowicki Aleksander, syn Floryana i Stanisław Hofman zawiadamiają rodziny z Piotrkowa, ul. Rokszycka, dom Blachewicza (za tunelem) i Kaliska 42 i z Warszawy, Żórawia 23, m. 2, iż są zdrowi w Riazaniu, ul. Niżnie-Sadowa, dom Fedułowej, Władysław Nowicki zdrów w Azowie nad Czarnem morzem. Wanda i rodzina zdrowi. Janek i Lolek kształcą się.

Doktorostwo Tadeuszostwo Rakowscy z Radomia z dziećmi w Kursku, w hotelu Półtorackich, są zdrowi i troszczą się o rodzinę z ziemi radomskiej i z Warszawy.

Franciszek Miazio z Giermanichy, gm. Jurczew, gub. lubelskiej zawiadamia żonę Katarzynę Miazio, że zdrów, niepokoi się o losy najbliższych.

Żołnierze z gub. piotrkowskiej zawiadamiają: Antoni Górecki żonę Maryannę z Łodzi, ul. Siedlecka 12, Lucyan Antoszkiewicz żonę Maryannę z Łodzi, ul. Widzewska 152, że [illegible]

Jadwiga Czerwińska z Mohylowa gub., Glebo-Borysowska 24, zawiadamia rodzinę Osuch z Radomia, ul. Żabia 30, że z Zośką i Klimkiem są zdrowi. Tomek był u nas, jest zdrów, Marcel również. O Cesiu O. nic nie wiemy. Cesio Cz. wolny—mieszka z ojcem i Tecią w Kriukowie Połtawskim

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4